

Pierwszy etap 59. Tour de Pologne z Gdańska do Sopotu wygrał drużynowo Łódź i Mikomax Browar Staropolski, a Marcin Lewandowski zajął drugą lokatę

Łodzianie nie zdążyli na podium

Kolarze łódzkiej grupy Mikomax Browar Staropolski wygrali drużynowo pierwszy etap Tour de Pologne. Kiedy ogłoszono wyniki, przed podium znajdowali się tylko Marcin Lewandowski, który zajął drugie miejsce oraz Aleksiej Nakaznyj, który wywalczył kosztulkę najaktywniejszego kolarza.

Pozostali, którzy odpoczywali w swoim boksie, wsiadli wpościechu na rowery, popędzili na dekorację i... nie zdążyli. Laury i brawa od publiczności odebrali tylko Lewandowski oraz Nakaznyj.

Pierwszy etap miał 178 km i prowadził z Gdańska do Sopotu przez Puck, Władysławowo i Gdynię. Na starcie przed pomnikiem Neptuna stanęło 138 kolarzy. Andrzej Kołodziejczyk, trener łódzkiej drużyny, już na gdańskim Długim Targu powiedział z tajemniczą miną, że kolarze zaczęli atakować, gdy w powie-

trzu pojawił się helikopter. Właśnie wtedy rozpoczęła się bezpośrednia transmisja telewizyjna. Jednak do tego czasu kolarze Kołodziejczyka jechali jak w wyścigu o mistrzostwo świata. Zaczęli atakować nim pojawiły się kamery. Już na ósmym kilometrze zaatakował Siergiej Sawielew z Mikomaksu, który przed wyścigiem został zaliczony przez szkoleniowca do ekipy reklamowej w grupie. Miał się pokazać i pokazał. Uzyskał przewagę 20 sekund nad grupą i zrezygnował. Dopiero, gdy peleton minął granice miasta i jechał w pagórkowatym terenie zaatakował Aleksiej Nakaznyj z Mikomaksu (24 km). Dołączył się do niego Kazimierz Stafiej z Mroza. Dwóch doświadczonych kolarzy, którzy mają razem... 75 lat uzyskało na górskiej premii (58 kilometrów) w Sobińskich 9 minut i 20 sekund przewagi. Obaj zawodnicy pracowali

ciężko i zgodnie. Podzielił się kosztulkami. Stafiej został najlepszym góralcem (nie wszyscy potrafią sobie wyobrazić strome podjazdy w odległości kilku metrów od brzegu morza, a górkę wyciskały osme poty ze zmęczonych zawodników), a Nakaznyj punktował na lotnych premiach, zdobywając kosztulkę Kredytu Banku. Uciekinierom sprzyjała fortuna do rogatek Trójmiasta, dokąd droga wiodła wąskimi, krętymi drogami. Potem zrobiło się szeroko, a na dodatek teren był pagórkowaty. Uciekinierzy mimo zmęczenia osiągnęli prędkość 70 kilometrów na godzinę, a peleton „rozkręcał” ponad 80 km/h. Przewaga topniała szybciej niż rosta dwie godziny wcześniej. Na czele peletonu jechali kolarze polskiej grupy CCC Polsat, którzy nie zamierzali przegrać etapu z zawodnikami Mroza i Mikomaksu. W Sopocie wytyczono cztery rundy po 6,3 km. Ucieki-

nierzy skapitulowali na drugiej. Natychmiast z peletonu zaatakował Wojciech Pawlak z Mikomaksu. Wytrzymał dwa kilometry. Potem próbował kolejni kolarze. Nikomu nie udało się odjechać. Trzy kilometry przed metą wszystkie ekipy rozpoczęły przygotowania do ataku dla swoich najlepszych sprinterów. Przed ostatnią prostą na czoło wyszedł pabianiczanin Krzysztof Jeżowski, który szukał miejsca dla swojego kolegi Marcina Lewandowskiego. Kolarz Mikomaksu przejechał na kresce tylko z Robertem Hunterem, zwanym ekspressem z Potudniowej Afryki. Kolarz ściga się we włoskiej grupie Mapei, ale od 1928 roku, od pierwszego startu etapu Tour de Pologne, nie triumfował zawodnik z tak egzotycznego kraju. Trzecie miejsce zajął Jacek Mickiewicz z CCC Polsat.

MARIUSZ GOSS

PO ETAPIE POWIEDZIELI

Andrzej Kołodziejczyk, dyrektor sportowy Mikomaksu Browar Staropolski: – Naszym celem było miejsce na podium. Liczyłem, że dojadą do mety Nakaznyj ze Stafiejem. Jednak gdy peleton podkręcił tempo i na odgłos cinku 10 km odrobił minutę, wiedziałem, że ucieczka się nie uda. Wtedy zespół przygotował się do rozprawy z Lewandowskiego.

Marcin Lewandowski: – Najpierw próbowałem Aleksy, po zlikwidowaniu ucieczki zaatakowałem Wojtek, ale jemu też się nie udało. Ustawiałem się za Estończykiem Andrieusem Augiem i Robertem Hunterem. Jechałem lewą stroną ulicy. Ktoś zatakował z prawej, ale za wcześnie. Kontra z naszej strony była skuteczna. (JUSZ)

Wyniki pierwszego etapu: 1. Robert Hunter (Mapei) – 4:02.20, 2. Marcin Lewandowski (Mikomax Browar Staropolski), 3. Jacek Mickiewicz (CCC Polsat). Klasyfikacja generalna:

1. Robert Hunter – 4:02.10, 2. Aleksiej Nakaznyj (Mikomax Browar Staropolski) – 2 s straty, 3. Kazimierz Stafiej (Mróz) – 3 s, 4. Marcin Lewandowski – 4 s, 5. Jacek Mickiewicz – 5 s, 6. Marcin Gębka (Weltour) – 8 s straty.